

JodSen, Kohelet (ft. Gedz)

Mówią że zemsta jest słodka
A sukces jest najlepszą z nich
Skreślili cie jak numery w totka
Niech poczują się teraz jakby trafili sześć cyfr
I zgubili kupon
Wtedy gdy za twój upadek był tu pity Burbon
Ty się nigdy nie poddawaj
Nawet szary beton
Niech ci celu nie zasłania
Kto jak szare getto
Gdzie to jest
Gdzie to maserati
Nie widzisz tego jak jesteś bogaty
Bo w matni cały świat zalewany jest cyframi
A nie matrix
Bieg do środka sprawy
Jednej prawdy

Jak daleko od szaleństwa do szczęścia
Czy to co robisz jest cokolwiek warte
Czy kiedyś dostaniesz zapłatę za trud

A wszystko to tylko pogoń za wiatrem
W życiu zaznałem trochę luksusu i trochę patologii
I lepiej nie mieć luzu
Niż mentalnie być ubogim
Widziałem trochę miłości i wiem że istnieje
Szkoda że nie dostawałem jej zbyt wiele

Może dlatego że nie rozdawałem jej zbyt wiele
Mamo wiesz jakie mam cele
Byle nie więzienie
Powiedz po co budujemy wielkie zamki z piasku
Co i komu miałbym pozostawić w spadku

Stary banał: rządzi hajs
Różnica klas
u mnie ciągle dudni bas
Do pisanych fraz
Walczyłem o nieśmiertelność
A nie o fejm
Dwie sekundy milczenia a ty już nie pamiętasz mnie

No i spoko
No i w sumie ok
Ludzie kupią wizerunek a nie filozofie
I kiedy znów widzę zmęczone oczy ojca
Zdaje sobie spraw
Dzwonie do samego końca
Aż do końca

Jak daleko od szaleństwa do szczęścia
Czy to co robisz jest cokolwiek warte
Czy kiedyś dostaniesz zapłatę za trud
A wszystko to tylko pogoń za wiatrem
pogoń za wiatrem, pogoń za wiatrem

Jak daleko jest od wiedzy do nieszczęścia
Czy to co robisz jest cokolwiek warte
Gromadzę złoto od kołyski po grób
A wszystko to ma marne

Co jest z tobą
Kto jest z tobą

Co za tobą
Kto za tobą
Od kogo zależy co przed tobą
Płynie doba za dobą
I tylko to się liczy
Na co cię kierują myśli
Kiedy wokół wyścig